№ 225. Dnia 7 października. WTOREK. Dnia 25 września (7 października). 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.
W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.
Dziś: Justyny P. M.
Jutro: Birgitty Wd.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28
Długość dnia godz. 11 m. 20 Ubyło dnia godz. 5 m. 23

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W piątek, o godzinie 7-ej min. 32 po południu, koleją terespolską przybył do Warszawy Wielki Książe Heski, Ludwik IV, wraz z Księciem-Następcą Ernestem i Księżniczkami: Ireną i Alisą. Na stacyi kolejowej Jego Królewską Wysokość spotkali: Główny Naczelnik Kraju i Dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, Generał-Adjutant Hurko, naczelnik żandarmskiego okręgu warszawskiego generał-lejtenant Brock, gubernator warszawski generał-lejtenant baron Medem, prezydent miasta Warszawy generał-lejtenant Starynkiewicz; komendant warszawski generał-lejtenant Kuźmin i pełniący obowiązki oberpolicmajstra warszawskiego dygiel-adjutant pułkownik Kleigels. Wielki Książe z Księciem-Następcą i Księżniczkami zamieszkał w pałacu Łazienkowskim.

(„Warszawskij dniewnik").

NIEKTÓRE PRAWNO-EKONOMICZNE ZWYCZAJE w Łodzi i okolicach.

III.

Analogiczny zwyczaj spostrzegać się daje przy zawieraniu aktów przedślubnych. Tu również dążność przyszłych małżonków skierowywaną bywa do zrównania wzajemnych udziałów majątkowych. Wspólność majątku dorobkowego stanowi zwykły warunek umowy, tak powszechny, że akty intercyz przybierają stereotypową formę. Zwyczaj ten płynie z bardzo naturalnych pobudek. U ludzi zdobywających byt pracą fizyczną, realna, zamienna na pieniądze, wartość pracy mężczyzny i kobiety niewiele się różni, nie bywa tak jaskrawą, jak przy zajęciach umysłowych lub wogóle tak zwanych profesyach wyzwolonych. Tam, gdzie praca rolna lub zarobkowanie ręczne stanowi źródło dochodu, gospodarność, oszczędność i zapobiegliwość kobiety często z lichwą pokrywa przewyżkę wartości męzkiej pracy, jeśli nadto mąż przewyżki tej nie traci przy kieliszku i kuli. Wszystko więc zebrane podczas małżeńskiego pożycia, stanowi wspólny dorobek i słusznie, jako taki, umową uświęcane bywa.

Charakterystyczną zwyczajową cechę u włościan stanowi dążność do majątkowego usamowolnienia dzieci za życia rodziców. Wśród klasy inteligentnej i zamożnej rozporządzenia na wypadek śmierci czynione w pełni sił i zdrowia należą do wyjątków. Bardzo niechętnie myślimy o absolutnej konieczności zgonu, jak gdyby przez oddalenie myśli fakt oddalić lub opóźnić można. Przeciwnie ludzie prości z całą obojętnością, godną mędrców, myślą i mówią o śmierci. Stary ojciec ze spokojem oddaje gospodarkę dorosłym synom. Szkoda tylko, że się to dzieje rzadko przez darowiznę między żyjącymi, czyli przez akty wydziału na zasadzie 1075 i następnych art. kod. cyw. Dla zupełnej ważności takich aktów potrzebnym jest zgodny udział całej rodziny, a ten niezawsze osiągnąć się daje. Najczęściej przybywa ojciec-właściciel z jednym lub dwoma synami i żąda sporządzenia aktu kupna-sprzedaży, „zapisania—jak się wyraża—kupnem prawem", mimo, że umowa taka, jako warunkowana 4% opłatą alienacyjną o wiele większe koszty niżeli akt wydziału za sobą pociąga. Przy takiem zapisaniu „kupnem prawem", zwykle tylko nieznaczna część szacunku wypłaca się przy sporządzeniu aktu, albo przyznaje za otrzymaną, reszta idzie na udział nabywcy i spłaty rodzeństwa. Ojciec lub rodzice sprzedawcy dla siebie zatrzymują dożywotnie alimenta, czyli tak zwany „wycug". Alimenta składają się z rozmaitych produktów w naturze; z prawa mieszkania, opału, użytkowania części budowli, kawałka pola pod kartofle, utrzymywania krów i kur, rzadziej koni, z kwot pieniężnych na sól, okrasę, buty i na pogrzeb. Smutne rodzi myśli targ o te ostatnie koszty, przyznać należy zdarzający się nader rzadko. Jeśli rodzic-właściciel gospodarki zaskoczony zostaje chorobą przed urządzeniem majątkowem dzieci, zainteresowani śpieszą po regenta dla sporządzenia testamentu. Przed zadosyćuczynieniem takiemu żądaniu, dobrze jest szczegółowo zbadać o co rzecz idzie, jakie mają być rozporządzenia. Często bowiem testator zadyktowuje prawnie niewykonalne rozporządzenia, jak np. podział osady na części mniejsze od 6-ciu morgów, lub darowiznę części funduszu większej od dozwolonej prawem. W takich wypadkach, albo biedni ludzie narażani bywają na próżne koszty, nietylko aktu, lecz potem płynącego zeń procesu, albo też regent napróżno odbywa niewygodną i uciążliwą podróż. Przy sporządzaniu testamentu zwykle bywają obecni spadkobiercy, wierzyciele, dłużnicy i sąsiedzi. Izbę, gdzie leży chory, napełnia tłum ludzi, z trudnością dających się przekonać, że sam tylko testator ma prawo dyktowania ostatniej woli, że do chwili faktycznego zgonu on pozostaje właścicielem majątku. Wogóle lud nie odróżnia natury aktów. U nich każda czynność przed regentem sporządzona, uważa się za „odpis" i stanowi akt niewzruszalny. Wypada długo i szczegółowo tłómaczyć istotne znaczenie i wagę aktu.

K. Mogilnicki.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi bite.

— „Kuryer codzienny" donosi, iż w ministeryum komunikacyj podniesioną została kwestya budowy kilkunastu dróg bitych w Królestwie Polskiem od miast głównejszych do stacyj kolejowych. W tym celu zarządy kolejowe przesłać mają swoje uwagi, w jakich kierunkach szosy uważają za niezbędne dla udogodnienia komunikacyi i ruchu towarowego. Na budowę pomienionych dróg, ministeryum komunikacyj zamierza wyjednać kredyt kilkoletni po rs. 500,000 rocznie.

Drogi żelazne.

— „Russkija wiedomosti" słyszały, że na ukończonym w początkach września zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych pierwszej grupy, rozpatrywana była kwestya zmiany ugody pomiędzy drogami tej grupy, wobec tego, że drogi skarbowe, będące obecnie w grupie drugiej, wyraziły życzenie wejścia w skład dróg pierwszej grupy; takiesame życzenie wyraził zarząd towarzystwa kolei riazańsko-kozłowskiej i niektóre drogi trzeciej grupy. Z przejściem będących w drugiej grupie dróg rządowych i riazańsko-kozłowskiej do grupy pierwszej, druga grupa rozpadnie się i tosamo niezawodnie stanie się z grupą trzecią. Tym sposobem kwestya taryfy ogólnej dla wszystkich dróg żelazuych może być rozstrzygniętą drogą naturalną.

— Kontrola państwa przystąpiła do ułożenia projektu uproszczenia i ulepszenia kontroli na drogach żelaznych.

— „Świet" donosi, że w końcu jesieni rozpatrywana będzie kwestya wykupu przez skarb drogi żelaznej libawsko-romeńskiej.

— Zimą rozpatrywana będzie sprawa przedłużenia drogi żelaznej nowogrodzkiej do osady Salcy na granicy guberuij pskowskiej i nowogrodzkiej, oraz budowy nowej drogi żelaznej do Pękowa.

— Budowa mostu kolejowego na Wołdze pod Twerem ukończoną będzie dopiew roku 1892. Most ten kosztować będzie skarb 392,500 rub.

— „Russkija wiedomosti" donoszą, że w dniu 9 b. m. odbędzie się w Petersburgu druga sesya III-go ogólnego zjazdu taryfowego przedstawicieli ruskich dróg żelaznych dla ułożenia taryf dla przewozu nafty.

— „Świet" donosi, że na mającym odbyć się w październiku ogólnym zjeździe przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, opracowane będą, na wniosek ministeryum komunikacyj, jednostajne dla wszystkich dróg żelaznych przepisy o bezpłatnym i ulgowym przejeździe drogami żelaznemi, przyczem ma być przyjęta za wzór ustawa obowiązująca na drogach skarbowych.

— Na stacyi Koluszki kolei warszawsko-wiedeńskiej ma być wybudowany w roku przyszłym nowy dom mieszkalny z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi dla maszynistów miejscowej pompy parowej. Koszt tej budowy wynosić będzie około 3,700 rubli.

Handel.

— Jarmark na chmiel w Warszawie

---

27)

Henryk Rabusson.

ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 223).

A widząc, że młoda panna nic nie odpowiadając, chce iść dalej, zatrzymał ją, mówiąc tonem poważnym:

— Nie chcę taić przed panią, że nadeszła godzina... Zrobiłem dla ciebie wszystko, co chciałaś, Maryo-Magdaleno, oprócz tego, żeby wyrzec się ciebie. Zrób więc i ty coś dla mnie... Naznacz dzień ślubu...

— Naznaczyć dzień! — zawołała młoda panna z przestrachem.

— A tak. Przecież stan obecny nie może trwać wiecznie. Ja dłużej już w Rubécourt bywać nie mogę. Zrobiłem to poświęcenie dla ciebie i Heleny, ale mam osobisty powód do żądania, abyś nie wymagała dłuższego poświęcenia z mojej strony.

— Czy zaszło co nowego?

— Nie usiłuj pani wiedzieć wszystkiego. Zrobiono mi pewną uwagę... podsunięto myśl pewną...

— Dobrze. Lecz czyż nie trzeba porozumieć się z Heleną?

— Zrób to pani dziś zaraz lub jutro. Dlaczegoż nic mi nie odpowiadasz?

— Namyślam się. Rozważam.

— Namyśl się pani do jutra i nie zwlekaj dłużej. Pomyśl, ile wycierpiałem dla ciebie i ile jeszcze pozostaje mi do zniesienia. Przez litość, skróć męczarnie, powiększone widokiem tych miejsc... pełnych dla mnie obaw i upokorzenia.

Reszta spaceru odbyła się w milczeniu. Marya-Magdalena szła wolnym krokiem, z oczami wlepionemi w ziemię. Widząc ją tak milczącą, ponurą, zamyśloną, z rękami w zarękawku i ciepłej żakietce, można ją było raczej wziąć za młodą wdowę, niż za narzeczoną, ale wdowę, pełną uroku, jaśniejącą pięknością i zdrowiem.

Okrążywszy wieś, szli tak we dwoje granicą przez pola ku zamkowi, wzdłuż głębokiego rowu, który opasuje drogę żelazną, idącą brzegiem lasu, należącego do Rubécourt.

Pociąg biegł właśnie z sąsiedniej stacyi, napełniając świstem bór, ciągnący się ponad wązką ścieżynką. A w tejże samej chwili wózek zjeżdżał ze wzgórza zadrzewionego młodą sosniną i niebawem wjechał na drogę przecinającą równinę.

Marya-Magdalena stanęła jak wryta.

— Kogoż to poczciwy Sondier może wieść na swym wózku? Ojciec Sondier, wraz z wózkiem rzadko wyjeżdżał z domu, ukazanie się więc jego na drodze prowadzącej od stacyi kolejowej było niezwykłym wypadkiem.

— Nikogo przecież nie spodziewano się w zamku?

— Nikogo zgoła, o ile mi wiadomo.

— Cóż to więc znaczyć może?

— To znaczy, że pan de Robécourt siedzi na wózku, a służący jego na koźle...

Rysy Maryi-Magdaleny zdradzały głębokie wzruszenie, którego w żaden sposób ukryć nie mogła.

A Franciszek przedtem już smutny i zamyślony, stał się teraz ponurym i marszczył brwi groźnie.

— I cóż z tego? — wyrzekł nareszcie.

— Nie możesz pan już wracać do zamku—wyjąkała młoda panna — pod żadnym pozorem.

— Nie wiem jak i dlaczego miałbym się przed nim ukrywać.

— Nawet w razie, gdybym o to błagała? — spytała Marya-Magdalena.

— W każdym razie potrzebowałbym wiedzieć, dlaczego mi niema być wolno spojrzeć baronowi w oczy? Przyznaję, że nie robiłoby mi to przyjemności. Ale bądźcobądź — ten jeden raz więcej w życiu...

— To niepodobieństwo!—zawołała gwałtownie panna Hart.

I spokojniej dodała:

— Boję się... Przez litość, oszczędzaj mnie pan trochę.

— Boisz się pani, czego? Czy sprzeczki między nami? A gdzież to widzisz powód do niej? W czasie ostatniej przy nim bytności w Rubécourt oznajmiłem mu wobec ciebie i żony projekt naszego małżeństwa; gdybyśmy mieli się pospierzać o to, rzecz byłaby już dotąd załatwioną. Nie cierpię tego rodzaju załatwiania kwestyi, który nic nie rozwiązując, kompromituje wszystkich, nawet czasem istoty niewinne. Przyjmuję tę konieczność, gdy mi bywa narzuconą, ale sam o nią nie staram się nigdy. Zresztą nie chciałbym przecież okrywać żałobą zacnej pani de Buttencourt, która kocha męża i nie wie o jego najcięższych przewinieniach. Bądź więc pani spokojną, dopóki nie będę wyzwanym pod jakimbądź pozorem...

— Ale gdy pan nim będziesz?

— To niepodobieństwo. Pan de Buttencourt nie gra w tem tak zaszczytnej roli, aby miał...

— To nic nie znaczy — przerwała gorączkowo — to co jest nieprawdopodobnem, staje się czasem możliwem. A to już dosyć, ażeby mnie przestraszyć. Czyż pan, który co chwila odwołujesz się do moich uczuć litości, nie znajdujesz jej w sobie dla mych straszliwych obaw? Pomyśl jaka boleść, żal, wyrzuty sumienia... zatruwałyby mi już całą resztę życia. Jeśli mnie kochasz, powinieneś myśleć o mym spokoju i dowieść, że nie jesteś takim, jak wszyscy inni ludzie, poddający się gwałtownym i samolubnym uczuciom.

— Przyrzekam ci to, Maryo-Magdaleno. Przyrzekam, że będę spokojnym.

I to było wszystko, co otrzymała od niego.

— To nie dosyć — zawołała — wszystko w takim razie zależy od jednego spojrzenia lub słowa. Ja więc sobie postanawiam, że do Rubécourt nie wrócę, skoro pan się upierasz, aby szukać dramatu, od którego ja chcę uciec... uciec jaknajdalej... uciec koniecznie...

— Nawet kosztem mojego szczęścia! — zapytał Réal.

— Tak — odrzekła z wybuchem nieznanej żywości młoda dziewczyna — nawet takim kosztem, panie Franciszku.

Znajdowali się w miejscu doskonale wybranem do tajemnych narad, bo oprócz gapiów wiejskich, którzy przybiegali tam od czasu do czasu, aby rzucić kamieniami na przechodzący pociąg, nikt nie dosięgał tych wyniosłych szczytów, zawsze pustych, milczących i ponurych.

— A więc — wyrzekł Franciszek po długiem milczeniu —korzystasz pani z najbłachszego powodu...

— Z najbłachszego powodu! Ależ tu idzie o życie dwóch ludzi. Być może, że jestem szaloną, nielogiczną, wszystko, co pan chcesz zresztą, masz prawo sądzić mnie surowo, potępiać, przeklinać nawet... Ale nie możesz mnie zrobić wspólniczką zbrodni. Bo odgadując, co zamierzasz uczynić... Zamiast się cofnąć przed tragicznem rozwiązaniem sprawy, pójdziesz naprzeciwko niego, a przynajmniej masz nadzieję, że cię zmuszą do tego, cięży ci twój heroizm, tak jak baronowi cięży nikczemność jego postępku. Zabójstwo położyłoby koniec wszystkiemu... Och! nie, nigdy... wolę wyrzec się ciebie!

(*D. c. nast.*)

w dniu 3 b. m. był bardzo ożywiony. Sprzedano ogółem około 130 pudów chmielu nieprzeparowanego nieprasowanego i niesiarkowanego gatunków najlepszych po rs. 28 — 36 za pud. Oprócz tego, znaczną ilość zakupiono na dostawę według próbek na jarmark dostawianych, a mianowicie 100 pudów chmielu wileńskiego preparowanego wyborowego po 39 rubli i 25 p. takiegoż chmielu zeszłorocznego po 26 rubli. W roku przyszłym na jarmarku warszawskim próbki nie będą już przyjmowane i odbywać się będzie tylko sprzedaż rzeczywistego towaru. Od początku jarmarku do dnia 3 b. m. włącznie sprzedano 360 pudów, w porównaniu z rokiem zeszłym mniej o 190 pudów. W stosunku do dowozu sprzedano w roku bieżącym $^1/_4$, a w zeszłym $^1/_2$ dowozu. Komitet jarmarczny postanowił starać się w banku państwa o wydanie decyzyi, ażeby magazyny przyjmowały chmiel do przechowania na 6 miesięcy, nie zaś na 3, jak obecnie.

— Spółka kucharzów warszawskich z podstarszym cechu p. Sochackim na czele, powzięła zamiar założenia sklepu kucharskiego, w którym znajdować się będą wszelkie konserwy mięsa, jarzyn i owoców, tudzież wędliny, mięso wołowe, bulion i wszelkie inne artykuły spożywcze. Udział w spółce będą mieli tylko członkowie cechu kucharskiego za opłatą rs. 500.

— „Nowosti" donoszą, że wobec tego, że zagraniczny handel Rosyi bydłem i przetworami zwierzęcemi znajduje się w stanie bardzo niezadawalniającym, co wywiera wpływ nader szkodliwy na stan rolnictwa w Rosyi i dobrobyt ekonomiczny kraju, ministerya spraw wewnętrznych i skarbu, po porozumieniu się z ministeryami dóbr państwa i spraw zagranicznych, zamierzają przedsięwziąć szereg środków, mających na celu podniesienie i rozwój tego handlu, jak również rozwój wywozu ruskiego bydła i przetworów zwierzęcych za granicę.

— „Swiet" donosi, że w tych dniach przybył z Chin do Baku urzędnik chiński dla zawarcia umowy z jakąkolwiek firmą naftową, o dostawę do Chin nafty oczyszczonej i innych przetworów naftowych.

Pieniądze.

— W ciągu roku bieżącego wypuszczono w obieg z mennicy petersburskiej imperyałów i półimperyałów na 25 milionów rubli, srebrnej monety zdawkowej na dwa miliony i miedzianej na 200,000 rubli.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że autor znanego referatu, przedstawionego towarzystwu popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, o potrzebie dokonania niektórych zmian w komitecie giełdowym, A. Panow, zamierza przedstawić temuż towarzystwu wniosek o konieczności reformy notowania papierów na giełdzie petersburskiej, z udziałem specyalnie w tym celu wyznaczonego komisarza.

— „Prawit. wiestnik" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o zatwierdzeniu ustawy moskiewskiego banku handlowo-przemysłowego.

Podatki.

— W ministeryum spraw wewnętrznych rozpoczęto opracowanie kwestyi zmiejszenia podatków gromadzkich, oraz ustanowienia normy wydatków gmin.

Poczty.

— Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że wskutek przyłączenia terytoryum Kamerunu na zachodnim brzegu Afryki do konwencyi międzynarodowej o wymianie pakietów pieniężnych, zawierających wiadomą sumę, zawartej w Paryżu w dniu 1 czerwca 1878 roku, pakiety pieniężne i wartościowe, wymieniane pomiędzy Rosyą i terytoryum rzeczonem podlegają tymsamym przepisom, co pakiety z innych krajów, które przystąpiły do pomienionej ugody.

Przemysł.

— Pomimo istnienia kilku zakładów cynkotypowych w Warszawie, przeważna liczba rysunków przeznaczonych do wytrawienia, była wysyłaną do Wiednia, Paryża i Monachium. Obecnie, jak donosi „Kuryer warszawski", powstaje w Warszawie pracownia, której zadaniem będzie ubieganie się o pierwszeństwo przed zakładami zagranicznemi.

— Z początkowania pp. J. Czemernickiego i K. Wolskiego, jak donosi „Kuryer warszawski", zawiązuje się spółka komandytowo-firmowa fabrykacyi win i przetworów owocowych. Spółka ma rozpocząć działalność z kapitałem 30,000 rubli w udziałach po 250 rubli. Fabryka win i przetworów owocowych, jako to: konfitur, konserwów i t. p., będzie założona w dzielnicy Nowej-Pragi, a sprzedaż będzie wyłącznie hurtowa.

— W sprawie projektowanego towarzystwa sosnowickich kopalń węgla, „Gazeta losowań" donosi, iż cała kombinacya uważana być może za rozbitą, gdyż właściciele kopalni „Hr. Renard" zawiadomili posiadaczy kopalni „Kramsta i Milowice", że wycofują się z interesu akcyjnego. Dalej, pomiędzy posiadaczami dwu ostatnich kopalń poważne również zachodzą nieporozumienia, których usunięcie nie jest prawdopodobnem. Wreszcie usiłowania, dążące do zainteresowania poważniejszych przemysłowców łódzkich w rzeczonem przedsiębierstwie, spełzły na niczem.

— „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że znowu poruszono kwestyę usunięcia z obrębu miasta wszystkich fabryk garbarskich, a to ze względów sanitarnych. Wywłaszczenie ma się dokonać na zasadzie prawa o bezpieczeństwie i użyteczności ogólnej.

— Z wszystkich plantacyj buraków w państwie, zajmujących 269,594 dziesięcin, spodziewany jest zbiór 280,817,430 pudów, czyli po 1039,7 z dziesięciny. Cukrowni czynnych jest 223, z tych 194 należą do związku.

— Sześć lat dobiega, jak w fabryce igiel pod Pruszkowem zdarzył się wypadek pęknięcia kotła parowego, co spowodowało pokaleczenie dwóch robotników. Z przeprowadzonego śledztwa okazał się winnym zaniedbania przepisów fabrycznych sam właściciel, którego skazano na miesiąc więzienia. Fabrykant apelował do izby sądowej, gdzie wyrok zatwierdzono. Nie poprzestając na tem, wystąpił z kasacyą do senatu. Wszelkie jednak zabiegi i gotowość złożenia wysokiej sumy w zamian za karę więzienia nie pomogły i p. B., jak donosi „Kuryer warszawski", w tych dniach za wypadek, zdarzony przed 6 laty, rozpoczął odsiadywać karę.

Telegrafy.

— Zamknięto tymczasową stacyę telegraficzną w Busku, w guberni kieleckiej.

— Przy stacyi pocztowej Chotimsk, w guberni mohylewskiej, otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

Wystawy.

— Pewne kółko osób interesujących się sprawami wychowawczemi, jak donosi „Biesiada", zamierza wystąpić do warszawskiego muzeum przemysłu z projektem urządzenia wystawy pedagogicznej.

— W dniu 28 września zamknięto w Borysoglebsku wystawę rolnictwa i drobnego przemysłu.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Awans.** Inżynier-budowniczy powiatu laskiego, sekretarz kolegialny Tadeusz Markiewicz, otrzymał rangę radcy honorowego.

(—) **Odznaczenie.** Naczelnik straży ziemskiej powiatu rawskiego, kapitan Nerlich, otrzymał Najwyższe pozwolenie przyjąć i nosić oznaki orderu perskiego Lwa i Słońca 3 klasy.

(—) **Zmiany w urzędach.** Inżyniera-budowniczego powiatu brzezińskiego, p. Antoniego Tarnowskiego uwolniono od obowiązków na własne żądanie; opróżnioną przez niego posadę otrzymał nadetatowy technik piotrkowskiego rządu gubernialnego, inżynier cywilny p. Jan Wołkowski, łodzianin.

(—) **Do szkoły fabrycznej** zakładów przemysłowych towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera, przyjęto w poczet nauczycieli p. Daniela Grossa, nauczyciela szkoły początkowej № 11 w m. Łodzi.

(—) **Z sądu.** W № 213 „Dziennika" była podaną kronika o sprawie p. Zenona Anstadta, którego skazał sędzia pokoju 3-go rewiru m. Łodzi, jako przedstawiciela towarzystwa akcyjnego S-ców Karola Anstadta, za niezachowanie środków ostrożności i brak dozoru przy windzie, skutkiem czego nastąpiło kalectwo chłopca Jóźwiaka. W dniu 3 b. m. w drodze apelacyi, założonej przez tegoż p. Zenona Anstadta, rozpatrywał powyższą sprawę tutejszy zjazd sędziów pokoju. Badany, jako świadek, pomocnik inspektora fabrycznego, zeznał, że rewidował windę i znalazł takową w zupełnym porządku i odpowiadającą swemu celowi. Z rozpatrzenia całej sprawy okazało się, że w browarze S-ów K. Anstadta było i jest wszystko w należytym porządku i że ze strony zarządu zachowane są wszelkie środki ostrożności. Świadkowie potwierdzili, że przy windzie znajduje się stale specyalny dozorca, którego obowiązkiem jest czuwanie nad tem, aby robotnicy na nią nie wchodzili. Ponieważ wypadek z Jóźwiakiem zaszedł jedynie z winy dozorcy, który wciągnął go na windę, zjazd sędziów pokoju p. Anstadta od odpowiedzialności uwolnił.

(—) **Z teatru.** W sobotę wznowiono na scenie teatru Victoria „Andreę" Sardou, przy nowej obsadzie ról niektórych. P. Janowskiego (brabia Toeplitz) uważamy za bardzo zdolnego artystę. Nie krępujemy się też bynajmniej, robiąc mu tutaj zarzut, że rolę swoją traktował zbyt pobieżnie, nie przygotowawszy jej należycie, nawet pamięciowo; być może, że zamało miał na to czasu, publiczność jednak i sprawozdawca teatralny takich okoliczności uwzględniać nie mogą i sądzą tylko z tego, co widzą na scenie. Zresztą i rola, jak nam się wydaje, nie była dla artysty odpowiednią, nie mając w sobie żywiołu właściwego dla lekkich amantów. Pani Janowska (Andrea) za to opracowała swą rolę nader starannie i robiła wszystko, co leżało w naturze dość bogatych środków, jakiemi rozporządza, aby wyjść z zadania z powodzeniem; udało jej się to prawie w zupełności. Główny zarzut, jaki jej uczynić wypada, dotyczy braku umiejętności panowania nad głosem, który zamało posiada modulacyi i obrobienia; niektóre też główniejsze momenty roli traciły przez to na efekcie. Usterki te wynagradza wiele zalet. Pomijając już bardzo piękne warunki sceniczne, okrągłość ruchów, ruchliwe rysy, dość dystyngowane wzięcie się, artystka wykazała w pojedyńczych momentach roli pewien zasób siły dramatycznej, przy widocznej inteligencyi, znacznej dozie ciepła i uczucia. P. Popławski (baron Kaulben) lekko, swobodnie, naturalnie, odtworzył epizodyczną rolę dyrektora policyi, umiejętnie i z humorem zaznaczając ironiczny pogląd na rzeczy i ludzi pesymisty, jeśli nie z urzędu, to... z powodu urzędu. Brakło mu tylko jednego: elegancyi i wytworności w manierach i obejściu. P. M. Trapszo (Birschman) odtworzył wybornie epizodyczną rólkę niedyskretnego jubilera; nic tam nie daloby się ująć, ani dodać. P. Dobrzański (Fryderyk Timar), całkiem przyzwoicie, lekko i naturalnie odegrał swoją rolę. P. Gorzkowski (dyrektor opery), pp. Staszewski i Danielewski (dziennikarze), p. Czeremużyński (stróż szpitalny) i p. Staszkowska (baronowa) małe swe rolki wykonali starannie. Resztę artystów, jako już dawniej w sztuce występujących, pomijamy, zaznaczając tylko pobieżnie, że p. Winkler budził, jak zwykle, wesołość na widowni. Z przyjemnością musimy podnieść, że sceny zbiorowe poszły doskonale, widocznie opracowane były i wyuczone z drobiazgową starannością, za co należy się gorące uznanie reżyseryi. Teatr był prawie pełny, sztukę i artystów przyjmowano chętnemi oznakami zadowolenia.

H.

Niedzielne przedstawienie powiodło się pod każdym względem. Przedewszystkiem publiczność opuściła widownię już o godzinie 11, pomimo, że urozmaicony program przedstawienia obejmował dwie jednoaktówki i operę dwuaktową. Należy się za to szczere uznanie reżyseryi, która nie nadużywa cierpliwości widzów długiemi antraktami. W komedyi Al. hr. Fredry „Jestem zabójcą", p. Winkler (Kokoszkiewicz) z wytrawnością starego lubieżnika zalecał się do panny Morskiej (pełnej wdzięku Klary), ale scena rozpaczy i refleksyi po spełnieniu rzekomej zbrodni pozostawiała nieco do życzenia. Filip (p. Trapszo) budził powszechną wesołość. Komedya Henryka Marger'a „Przysięga Horacego" odegrana była bez zarzutu. Akcya toczyła się nadzwyczaj żywo. Wściekły brazylijczyk p. Popławski (Dubrenic) był istotnie tak gwałtownym, że tylko taki elegancki, a zarazem zdeterminowany paryżanin, jak p. Janowski (Horacy Gerard), mógł go ujarzmić. A nawet i on byłby może drapnął, gdyby nie miły uśmiech i dystyngowane maniery Julii de Santuis (pani Janowska).

Przedstawienie zakończyła 2 aktowa opera komiczna Karola Kurpińskiego „Strachy w zamczysku", czyli „Bojomir i Wanda". Piękne nie starzeje, a po szumnych i wyszukanych efektach muzyki nowożytnej, a tem więcej muzyki *przyszłości*, mile pieszczą ucho utwory dawnych mistrzów, zwłaszcza, gdy, jak wyżej wspomniana opera, noszą na sobie cechę prawdziwego talentu i natchnienia. Mimo przeżytej już formy libretta, mimo wybredniejszych wymagań od kompozytorów co do instrumentacyi i wogóle budowy muzycznej, niepodobna wysłuchać bez szczerego zachwytu tych melodyj tak prostych, a tak świeżych, podniesionych jeszcze kunsztownością i jędrnością harmonii nie wyszukanej, nie „zrobionej", jak w wielu cenionych nawet dziełach chwili obecnej. Ze wszech miar przykładnie wprowadzeniu na scenę tej perły klasycznej naszej muzy, zwracamy wszakże uwagę, że należało postarać się o partyturę oryginalną. Kurpińskiego zmieniać nie wolno. Pominąwszy brak oboju, fagotu i kotłów, których żadnym innym instrumentem zastąpić nie można, a które nietylko w operach, ale i operetkach są konieczne, głównie raziło nas użycie w instrumentacyi trąb, puzonu, a co najgorsza tolombasu i werbla. Znamionuje to nieznajomość twórcy nowej instrumentacyi dzieł muzycznych pisanych dla sceny w epoce Kurpińskiego. Zwracamy również uwagę czyją należy, że tempa w niedzielnem przedstawieniu były zbyt przyśpieszone, zwłaszcza uciepłał na tem polonez śpiewany przez Bojomira. W takich rzeczach należy ściśle stosować się do metronomu Maeltzla, który tempo polonezu wogóle oznacza 96 na ćwierć nutę.

Wykonanie „Bojomira i Wandy" było bardzo zadawalniające. P. Olszewski (Bojomir) mimo widocznej niedyspozycyi, która nietylko w śpiewie, ale i w mowie się objawiła, śpiewał z zapałem i poszanowaniem dzieła mistrza, radzimy wszakże sympatycznemu artyście, aby się więcej oszczędzał. Tak zwane „prześpiewanie" chrypki niezawsze się udaje, a może spowodować zerwanie głosu. Organ ten, zwłaszcza tenorowy, lubi się mścić na tych, co go nie szanują. P. Marecki (Dobrosław) niewielką swą partyę odśpiewał poprawnie. Co do gry, panu M. widocznie zawadzają ręce, z któremi nie umie sobie poradzić. W niedzielę zanadto zajmowały się one sumiastym wąsem Dobrosława. P. Gorzkowski (Nikita, góral) nie posiada wprawdzie dźwięcznego, ani silnego głosu, ale sumiennem odśpiewaniem trudnej swej partyi w Bojomirze, dał dowody wielkiej muzykalności, która zwłaszcza w ansamblowych ustępach była widoczną. Gra przytem wyborna, pełna komizmu, dalekiego od płaskości, w bardzo korzystnem świetle przedstawiła nam artystę. Pani Bronikowska była wdzięczną powiernicą Wandy. W śpiewie panny Calori (Wanda) zauważyliśmy większą siłę i pewność siebie, jakkolwiek artystka nie pozbyła się jeszcze całkowicie „tremy", nieuniknionej zresztą u początkujących. Z każdym dniem tak w śpiewie, jak i w grze panny C. widać znaczne postępy, które dobrze wróżą o jej przyszłości artystycznej.

Orkiestra trzymała się dzielnie.

S. Krz.

(—) **Ogólne zebranie** akcyonaryuszów towarzystwa akcyjnego wyrobów tkackich firmy „Juliusz Heinzel" odbędzie się w d. 13 listopada r. b. o godzinie 4 po południu w gmachu pod № 528/530 przy ulicy Piotrkowskiej w m. Łodzi. Na zebraniu tem będzie rozstrzygana kwestya zmiany §§ 25 i 42 ustawy.

(—) **Ospa na owcach.** Rząd gubernialny piotrkowski ogłasza, że w folwarku Wały gminy Krzyżanówek powiatu kutnowskiego, pojawiła się ospa na owcach. W celu niewpuszczenia zarazy do guberni piotrkowskiej, zabronione jest nabywanie w powyższej miejscowości owiec, wełny, skór i t. p. przedmiotów, które mogłyby roznosić zarazek tej bardzo niebezpiecznej choroby.

(—) **Na zabawie.** Onegdaj na zabawie tanecznej u pp. M. zaszedł smutny wypadek. Pan C., tańcząc z panną B., zawadził nogą tak nieszczęśliwie, że sam wywichnął nogę, a nadto pociągnął za sobą pannę C., która zraniwszy mocno głowę, omdlała zaraz i prawdopodobnie przez kilka dni nie będzie mogła opuścić łóżka. Rozumi się, że po tym wypadku wesoła zabawa natychmiast ustała.

(—) **Zniknął** z miasta majster ciesielski, Joan Freitag, który w zakładzie swym, przy ulicy Rzgowskiej zatrudniał kilkudziesięciu robotników. Wszyscy ci ludzie, nie otrzymawszy należności za cały tydzień, napróżno szukają majstra po całem mieście a położenie ich jest tem przykrzejsze, że narazie nie mają innego zajęcia. Od majstra należy się im przeszło 300 rs.

(—) **Szkodnicy** niewykryci, przewrócili na ziemię i zniszczyli żelazny słup latarniowy, ustawiony przed kilku dniami przed domem nr. 863 przy ulicy Wulczańskiej.

(—) **Pan policmajster** m. Łodzi ogłasza, że na placu pod nr. 414 znaleziono cztery płyty paleniskowe kuchenne, dwie mniejsze i dwie większe, drzwiczki od pieca, $6^1/_2$ pary zawiasów od drzwi i zamek wewnętrzny bez klucza. Właściciel tych przedmiotów winien zgłosić się po ich odbiór do kancelaryi p. policmajstra w ciągu miesiąca od chwili ogłoszenia.

(—) **Przy kartach.** W szynku przy ulicy Widzewskiej, kilka osób grywało co wieczór w karty. W sobotę, jeden z graczów, niejaki L., podejrzywając, że jest oszukiwany, uderzył partnera kuflem w głowę. Za uderzonym ujęła się reszta towarzystwa i powstała awantura, z której L. wyszedł pobity i w poszarpanem ubraniu.

(—) **Napad.** W sobotę, o godzinie $10^1/_4$ wieczór, na ulicy Rzgowskiej, kilku ludzi napadło na Antoniego Wieczorka, mieszkańca wsi Wólka, pow. piotrkowskiego. Zadano mu nożami kilka niebezpiecznych ran. Głównych winowajców, murarzy Władysława Króla i Antoniego Langiewicza, policya aresztowała. Inni umknęli.

(—) **Kradzieże.** W nocy z soboty na niedzielę, z podwórza domu Lehra we wsi Dąbrowka, gminy Chojny, niewykryci złodzieje uprowadzili parę koni z wozem napełnionym kapustą. Poszkodowany oblicza stratę na przeszło 300 rubli.

W sobotę po południu, we wsi Osse, w powiecie brzezińskim, do mieszkania rządcy p. Józefa Mietlickiego, dostali się złodzieje po wyjęciu szyby w oknie i skradli pugilares, zawierający gotówki rs. 40 weksel na rs. 200 i rewers na rs. 690.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie komedya w 4 aktach, p. t. „Andrea," W. Sardou.

KRONIKA.

— W ministeryum spraw wewnętrznych opracowywany jest projekt założenia w całej Rosyi kas gminnych na tych zasadach, na jakich istnieją one obecnie w Królestwie Polskiem, przyczem główny nadzór nad temi kasami ma być powierzony naczelnikom ziemskim.

— „Swiet“ donosi, że w ministeryum spraw wewnętrznych opracowywany jest projekt, który ma być uzupełnieniem do wydanych przedtem przepisów o najmie do robót rolnych. Rzeczony projekt do prawa postanawia, pomiędzy innemi, że w razie, jeżeli ktoś wynajmie robotnika, który odszedł od innego gospodarza i nie odrobił wziętych z góry pieniędzy, to nowy gospodarz obowiązany jest zapłacić dług robotnika gospodarzowi poprzedniemu.

— Do rozpatrzenia rady państwa wniesiony będzie projekt rozciągnięcia na Królestwo Polskie ustawy o zachowaniu lasów z dnia 16 kwietnia 1888 r. Ustawa ta, jak donoszą „Nowosti,“ ma zacząć obowiązywać w Królestwie Polskiem od r. 1891.

— Członkowie komisyi solnej, którzy bawili przez kilka dni w Warszawie, porzucili zamiar dalszej wycieczki. Nie zwiedzą mianowicie Ciechocinka i Solca, stanowiących krańcowe punkty ekskursyi, lecz z Warszawy udają się wprost z powrotem do Petersburga. Jak donosi jednak „Kuryer warszawski“, pytania, dotyczące przemysłu solnego w Królestwie Polskiem, nie pozostaną niewypełnione, gdyż komisya, prócz informacyj zasięgniętych od warszawskiego komitetu giełdowego, dokładniejsze zbadanie samej sprawy powierza osobom przez siebie upoważnionym. Dodać jeszcze należy, że komisya solna ankietę swoją przeprowadza na całem terytoryum państwa. Zwiedzała ona, począwszy od Ufy i Permy, wybrzeża morza Czarnego i Azowskiego, całą Rosyę środkową, prowincye południowo-zachodnie i dopiero oparła się o Warszawę. Zdaje się, że na pospiech komisyi wpływa upłynięcie terminu czteromiesięcznego, na przeprowadzenie ankiety pierwotnie wyznaczonego.

— „Swiet“ donosi, że podniesiony przez prowizora Grzybowskiego projekt zastąpienia felczerów przez specyalistów farmaceutów we wszystkich w państwie aptekach wojskowych i cywilnych, zatwierdziły odnośne władze.

— Komisya, obradująca nad poprawą rasy koni włościańskich, zamierza rozpocząć w smoleńskiej stadninie państwowej krzyżowania ras koni białoruskich z poprawną rasą żmudzką i wiacką. Konie tych krwi zdolne są obchodzić się najskromniejszym pokarmem, w niewielkiej ilości bez żadnej szkody dla zdrowia i uszczerbku dla sił. Latem konie tych ras wyłącznie hodowane są na zielonej paszy, zimą żywią się tylko sianem i słomą, a mimo to nigdy z ciała nie opadają. Wszelkie próby dotychczas czynione z przyswajaniem ras obcych koni roboczych dla użytku włościan, zamieszkujących w guberniach zachodnich i środkowych, nie przynosiły pożądanego rezultatu, gdyż potomstwa zagranicznych reproduktorów nie wytrzymywały klimatu i paszy suchej bez ziarna. Tak samo stosowanie reproduktorów rasy wiackiej i żmudzkiej do zabiedzonych klaczy włościańskich wydawało na początek ujemny rezultat, zrażając włościan hodowców. W tym więc celu naprzód odbędą się próby krzyżowania ras i reproduktory półkrwi rozesłane będą dopiero na stacye w większej niż dotychczas ilości, gdyż przynajmniej po jednym na każdą stacyę.

— „Swiet“ donosi, że do ministeryów spraw wewnętrznych i oświaty wniesiono projekt założenia muzeów przyrodniczo-historycznych przy ziemstwach gubernialnych.

— „Peterburgskija wiedomosti“ donoszą, że ministeryum oświaty w roku przyszłym zamierza wydać 67,500 rub. na przygotowanie profesorów i nauczycieli. Z tej sumy 23,020 rubli wydane będzie na wysłanie 12 osób do uniwersytetu berlińskiego, dla przygotowania się ich na profesorów prawa rzymskiego.

Warszawa.

— Dr. Zenon Lipski zapisał na rzecz kasy imienia Mianowskiego rs. 21,000, od których procent ma być używany na popieranie studyów nad historyą polską, językiem i prawodawstwem polskiem i na wydawanie prac z tych dziedzin, stosownie do uznania zarządu kasy. Gdyby kasa istnieć przestała, kapitał przechodzi na rzecz prawnych sukcesorów.

— Wykończono już budowę nowej sali operacyjnej w szpitalu św. Ducha w Warszawie, urządzonej według najnowszych wymagań chirurgii.

— W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej złożono projekt powiększenia i przeniesienia zakładu starców Św. Ducha i Najświętszej Maryi Panny, oraz przytułku starych sług i wyrobników, mieszczących się dotąd w zabudowaniach przy kościele Maryi Panny na Nowem Mieście, do własnego nowego gmachu, mającego stanąć na rogu ulic Leszna i Żelaznej, na placu stanowiącym własność zakładów dobroczynnych. Budowa i urządzenie nowego zakładu kosztować ma 50,000 rubli.

— Warszawskie towarzystwo farmaceutyczne ogłasza konkurs z nagrodą 300 rubli za najlepszą pracę w języku polskim z dziedziny farmacyi praktycznej, lub też historyi farmacyi. Objętość dowolna, a treść stanowić może: podręcznik obejmujący najlepsze wskazówki do wyrobu wód mineralnych sztucznych, praktyczne sposoby dochodzenia dobroci przetworów objętych obowiązującą farmakopeją, fabrykacyę plastrów smarowanych, pastylek, ekstraktów, przyrządzanie przetworów żelatynowych, wskazówki racyonalnej uprawy ziół lekarskich etc. Do konkursu wezwani są wszyscy farmaceuci urodzeni i zamieszkali w Królestwie Polskiem, bez względu na stopień naukowy; termin składania prac oznaczono na 1 października 1891 r. Towarzystwo zastrzega sobie możność rozdzielenia nagrody 300 rs. na dwie: 200 i 100 rubli. Dochód osiągnięty ze sprzedaży pracy nagrodzonej, obrócony będzie na nagrodę dla następnego konkursu.

— „Kuryer warszawski“ donosi, że p. Zenon Skrzydlewski w Warszawie wynalazł nowy system maszyny do pisania i rozpoczął starania o uzyskanie patentu.

Petersburg.

— W Petersburgu powstaje nowe kółko dobroczynne, mające na celu dostarczanie ubogim obiadów. Składki zbierane będą od członków kółka nie w pieniądzach, lecz w naturze (zapasy żywnościowe).

— Jeden z członków rady medycznej w Petersburgu wniósł projekt organizacyi odczytów ludowych o środkach przeciwko rozpowszechnieniu chorób zaraźliwych.

Lublin. Fabryka żyrardowska zakupiła dom w Lublinie, gdzie zamierza urządzić sklep własny na wzór warszawskiego.

ROZMAITOSCI.

× **Pierwsze zgromadzenie** instytutu dziennikarzy angielskich odbywa się obecnie w Birminghamie. Komitet instytutu otrzymał z tej okazyi listy z powinszowaniami i wyrazami zachęty od pierwszorzędnych osobistości. Książe Walii w piśmie serdecznem wyraził uznanie dla zasług, jakie prasa oddaje społeczeństwu i nadzieję, że i na przyszłość służyć będzie interesom brytańskim. Salisbury pisze, iż gdyby nie okoliczności, zatrzymujące go za granicą, byłby przyjął udział osobisty w posiedzeniach instytutu. Gladstone przesłał także kilka słów gorącej zachęty. Stanley w liście swym wspomina z dumą, iż przez dwadzieścia pięć lat pracował na polu dziennikarskiem.

× **Długowieczność.** Z wszelką podstawą prawdopodobieństwa udowodniono już oddawna że rok, za czasów Abrahama, obejmował zaledwie 3 miesiące, następnie miesięcy 8 i że dopiero za Józefa w rok wliczono miesięcy 12. Do dziś dnia jeszcze u niektórych ludów wschodnich rok ma 3 miesiące. 900 letni żywot Matuzalema redukuje się zatem do lat 200, wieku zaś tego dosięgają ludzie i w naszych czasach. Kentingern naprzykład, znany pod nazwą Saint-Mungo, założyciel biskupstwa w Glasgowie, dożył lat 185. W roku 1724 zmarł niejaki Piotr Czartan, człowiek również 185 letni, w wiosce Köffrösch, położonej o cztery mile od Temeszwaru, na Węgrzech. Urodził się on tamże w r. 1593 i do końca życia był jeszcze tak krzepki, że o kiju mógł zbierać jałmużnę, oczy miał zaczorwienione, lecz wzrok dobry, włosy i brodę gęste, siwe; pozostało mu jeszcze kilka zdrowych zębów. Żyjący podówczas syn jego liczył lat 95. Powietrze wilgotne sprzyja bardzo długowieczności. I tak, na wyspie Cypr ludzie żyją dłużej niż w Syryi; w Japonii dłużej, niż w Chinach; w Anglii i Danii dłużej, niż w Niemczech. U greków starożytnych znajdujemy, również jak i w Anglii, liczne przykłady długowieczności. Grecki prawodawca Solon dosięgnął lat 80, Epaminondas z Krety zmarł w wieku lat 157. Wesoły Anakreon żył lat 80, również jak Pindar i Sofokles. Gorgias z Leontium, wielki mówca, doczekał się lat 108. Demokryt, lubownik natury, człowiek wesołego usposobienia, miał przy śmierci lat 109, Dyogenes lat 90. Zenon, założyciel sekty stoików i zastosowujący na sobie zasadę oderwania się od roskoszy ziemskich, dosięgnął prawie 100 lat; Platon, zamiłowany w spokoju i kontemplacyi, jeden z największych geniuszów, jakich wydała ludzkość, umarł w 81 roku. Pytagores, który zalecał uczniom swoim wstrzemięźliwość w jedzeniu, panowanie nad namiętnościami i gimnastykę, doczekał się sędziwego bardzo wieku. Dzielił on żywot ludzki na cztery równe części: według niego od 1 roku do lat 20, jest się dzieckiem; od lat 20—40 młodym człowiekiem; od 40—60 człowiekiem dojrzałym; od 60—80 chyląc ym się do upadku. Do dziś dnia Grecya słynie z długowieczności swych mieszkańców. Tournefort poznał w Atenach 118-letniego konsula; na wyspie Naxos zwłaszcza ludzie cieszą się wiekiem sędziwym. W Anglii, Irlandyi i Szkocyi życie ludzkie przeciąga się także w podeszłe lata. Newton, który znajdował wszystkie swe roskosze w sferze ducha, dożył 90 lat. Rybak Jankins z Yorkshiru, który żył od r. 1501—1670, mając lat 100 mógł jeszcze pływać. Biedny wieśniak Parre, ze Shropshiru, który dożył lat 152, mając 120, ożenił się z pewną wdową i żył z nią lat 12, a to tak, iż żona nie miała nigdy powodu uskarżać się na jego wiek. Aż do lat 130 spełniał wszystkie roboty około domu. Gdy miał lat 152, król, słysząc o nim, zapragnął go zobaczyć. Ciekawość tę wieśniak przypłacił życiem. Monarcha bowiem częstował go tak hojnie, że starzec zmarł wkrótce z niestrawności, w r. 1635. Sekcya wykazała, iż wszystkie wnętrzności były zdrowe. Cała jego rodzina odznaczała się długowiecznością. Wnuczka Parra, zmarła mając lat 103. Niejaka Helena Gray, która zmarła w Anglii w wieku 105 lat, na krótko przed śmiercią dostała nowych zębów. W Bydgoszczy w r. 1791 zmarł starzec 120 letni, któremu w r. 1787 w pustych już od lat wielu szczękach wyrosło 8 nowych zębów mlecznych. Po 6 miesiącach wypadły one, pozostawiając miejsce nowym. Przez lat 4 pracowała tak natura; ostatnie zęby trzonowe wyrosły mu na 4 tygodnie przed śmiercią. Wszystkie te zęby tracił i dostawał bez najmniejszego bólu. Gdy jedne wypadały mu przy jedzeniu, natomiast wyrastały drugie. Liczba ich ogólna dosięga 50. Bardziej jeszcze zdumiewającym jest fakt poniższy. Pewien francuz, Longeville, który żył lat 130 i miał 10 żon, poślubił ostatnią w 99 roku życia. Powiła mu ona syna w dwa lata potem, to jest gdy ojciec miał lat 101.

TELEGRAMY.

Berlin, 3 października. (Ag. p.). „Nordd. All. Ztg.“ jest upoważnioną do oświadczenia, że ogłoszona przez Tatiszczewa w „Nowoje wremia“ treść rozmowy jego z konsulem generalnym Niemiec w Sofii, baronem Wangenheimem, we wszystkich swoich ważniejszych ustępach jest wytworem fantazyi. Zwłaszcza zaś nie jest prawdą jakoby Wangenheim miał pośredniczyć w przyprowadzeniu do skutku rozmowy Tatiszczewa ze Stambułowem. Twierdzenie Tatiszczewa, jakoby Wangenheim pomimo przeciwnych zapewnień swoich i swojego rządu, potajemnie utrzymywał stosunki osobiste z księciem Koburskim, jest świadomie kłamliwem.

Londyn, 3 października. (Ag. p.). Do „Daily News“ telegrafują z Konstantynopola: Adwokat armeński zamordowany był za to, że stał w usługach W. Porty i zdradził przed władzami kilka osób, zamieszanych w sprawę najścia katedry. Wiele osób uwięziono w Konstantynopolu i Perze.

Konstantynopol, 4 października. (Ag. p.). Sułtan zatwierdził prawa i przywileje kościoła armeńskiego.

Teheran, 4 października. (Ag. p.). Tutejszy poseł angielski, sir Drummond Wolff, odjeżdża do Londynu, celem leczenia się.

Wiedeń, 4 października. (Ag. półn). Z końcem października zbiera się w Karłowicach synod biskupów kościoła serbskiego w Austryi.

Wiedeń, 4 października. (Ag. półn.). Poseł serbski przy dworze tutejszym, Simicz doręczył wczoraj hr. Kalnokyemu notę w sprawie zniesienia zakazu, zabraniającego dowozu świń z Serbii. Przyjmuje ona warunki wyliczone w ostatniej nocie rządu węgierskiego. Z dniem 10 października powraca stan, wynikający z dawniejszej umowy.

Wiedeń, 4 października. (Ag. p.). Król Milan, pod pozorem, że dynastyi zagraża niebezpieczeństwo, żąda, aby go mianowano głównym komendantem wojsk.

Konstantynopol, 4 października. (Ag. p.). Uchwała komisyi ministeryalnej co do przyjęcia dymisyi ekumenicznego i armeńskiego patryarchy została zniesiona przez sułtana.

Petersburg, 5 października. (Ag. półn.). Postanowiono z wojsk południowo-ussuryjskiego oddziału utworzyć w Władywostoku siódmy, wschodnio-syberyjski batalion liniowy.

Petersburg, 5 października. (Ag. półn.). Inspektor francuskich fabryk broni generał Gras, otrzymał order św. Stanisława I-ej klasy, a kilku innych oficerów tejże gałęzi służby ordery św. Stanisława II-ej klasy i św. Anny II-ej i III klasy.

Paryż, 5 października (Ag. p.). Pokój z królem dahomejskim został zawarty i blokada brzegów zniwelięta. Król przyznał Francyi prawo własności Kotonu i protektoratu nad okręgiem Porto-Nuovo.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 4 październ. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 40.10 żąd., 38.65, 70, 75 kup.; Londyn (3 m.) 8.06 żąd.; Paryż (10 d.) 32.30 żąd., 31.80 kup.; Wiedeń (8 d.) 72.30 żąd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 88.90 żąd.; małe 88.35 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 102.50 żąd., III em. 103.50 żąd.; 4½ pożyczka we wnętrzna z 1887 rok 87.75 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 94.85 żąd., 94.50, 55 kup., V seryi małe 95.50 żąd., 93.20, 25, 30 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.50 żąd., II 98.10 żąd., III 96.00 żąd., 95.65, 75 kup., IV 94.10 żąd., V 93.70 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy małe 90.50 żąd.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 92.00 żąd., 91.00 kup., III ser. 91.50 żąd., IV ser. 91.00 żąd.; 4½ akcye dr. żel. warsz-bydg. (500 r.) — żąd.; takież (100 r.) —.— żąd., 5% drogi żel. terespolskiej (100 r.) — żąd.; 250 r. akcye banku handlowego w Warszawie 324 żąd., 250 r. akcye warszawskiego banku dyskontowego 236 żąd., 292 kup.; 250 r. akcye banku handlowego w Łodzi 400 płac., akcye warsz. tow. ubezp. od ognia z wypłatą 125 250 r. 247 płac., 500 r. akcye warsz. tow. fabr. cukru 900 żąd., 865 płac., akcye cukr. Dobrzelin 1,200 płac., 250 r. akcye cukrowni Czersk 200 ż., 250 r. akcye cukr. Hermanów 210 żąd., 200 płac., 250 r. akcye cukrowni Oryszew — ż., 250 r. akcye cukrowni Łyszkowice 210 żąd., 200 płac., 500 r. akcye cukrowni Konstancya 600 żąd 575 pł., akcye tow. zakł. górn. starachowickich — żąd., 70 płac.; akcye warsz. towarz. kop. węgla i zakład. hutniczych 330 żąd., — płac., akcye towarz. zakł. przędzy baweln. Zawiercie 295 żąd., akcye tow. Łaz. i łaźni — płac., 250 r. akcye tow. fabr. cukru Częstocice — płac.; takież fabryki cukru Józefów 175 żąd.; 1,000 r. akcye towarzystwa warszawskiej fabryki stali —.— żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 133.3., warsz. I i II 2.6, łodzi 200.2, listy likwidac. 128 8, pożyczka premiowa 1 105.5, II 26.4.

Petersburg, 4 październ. Weksle na Londyn 79.40. II pożyczka wschodnia 102½, III pożyczka wschodnia 103¾, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 130.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 269.00, petersburskiego banku dyskontowego 600.00, banku międzynarodowego 481.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 4 października. Banknoty ruskie zaraz: 252 85, na dostawę 253.25, weksle na Warszawę 252 35, na Petersburg kr. 251.50, na Petersburg dł. 249.25, na Londyn krót. 20.37, na Londyn dł. 20.15, na Wiedeń 180.00, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 72.90, 4% listy likwidacyjne 89.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.40, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 111.50, 5% r. zł. z 1884 r. 106.50, pożyczka wschodnia II em. 80.50, III emisyi 84.30, 5% listy zastawne ruskie 110.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 179.00, takaż z 1866 r. 167.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 237.75, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego 173.20, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 4⅜%.

Londyn, 4 października. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98¼, 2½% Konsole angielskie 95⅛.

Berlin, 4 październ. Pszenica 182—195 na paźdz. 189.25, na listop. grudz. 186.25. Żyto 165—176, na paźdz. 176.75, na grudz. 165.75.

Londyn, 3 października. Cukier Jawa 15¾ spokojnie. Cukier burakowy 12¼ spokojnie.

Havre, 4 października. Kawa good average Santos na wrzes. 113.25, na grud. 108.25, na marzec 1891 r. 101.25. Mocno.

Liverpool, 3 października. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Mocno. Middling amerykańska: na październik — — — — —, na październik listopad 5²³/₆₄ cena, na listopad grudzień 5¹¹/₆₄ cena, na grudzień styczeń 5¹¹/₆₄ cena, na styczeń luty 5¹¹/₆₄ nabywcy, na luty marzec 5²¹/₆₄ nabywcy, na marzec kwiecień 5¹¹/₆₄ nabywcy, na kwiecień maj 5²³/₆₄ nabywcy.

Manchester, 3 październ. Water 12 Taylor 7½, Water 30 Taylor 9½, Water 20 Leigh 8⅜, Water 30 Clayton 9, Mock 32 Brooke 9, Mule 40 Mayoll 9⅜, Medio 40 Wilkinson 10⅜, Warpcops 32 Lees 8⅜, Warpcops 36 Rowland 9½, Double 40 Weston 10—, Double 60 zwykły gat. 12½, 32" 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32x46 176. Mocno.

New-York, 3 październ. Bawełna 10⅛, w N. Orleanie 10½.

New-York, 3 październ. Kawa (Fair - Rio) 20.75. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.52. na paźdz. 16.62.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 6
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	40.10	39.80
na Londyn za 1 £.	8.06	8.02
na Paryż za 100 fr.	32.30	32.05
na Wiedeń za 100 fl.	72.30	72 —
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.90	88.35
Ruska pożyczka wschodnia	101.50	101.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	87.75	87.55
Listy zast. ziem. Seryi I	94.85	94.75
„ „ „ „ V	93.60	93.30
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ V	93.80	94 —
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.—	—.—
„ „ „ „ II	92 —	—.—
„ „ „ „ III	91.50	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	252 85	254.25
„ „ na dostaw.	253 25	254.—
Dyskonto prywatne	4½%	4¼%

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Rappaport z Moskwy, Adler z Chemnitz, J. Kosiakiewicz i Jaskowski z Warszawy, L. Kohn z Częstochowy. Zawadzki ze Zd. Woli, Pawłowski z Mniszek, S. Schiffrin z Mglina, I. Litwinow z Goreca, J. Andrejew z Sokołowa, E. Lew z Połtawy.

Grand Hotel. A. Wenzel z Friedlandu, E. Uzajka z Berlina, R. Neumann, K. Radkiewicz i A. Rosengarten z Warszawy, A. Zimmermann (?), F. Lindner (?), W. Adler z Zittau.

Hotel Victoria. Leziński, Haubold, Haesner i Wojciech z Warszawy, Heinzelmann ze Stróży Wsi ze Skierniewic, Bielonsów z Łasku.

Hotel Manteuffel. Fleichel z Moskwy, Binzer i Machczyński z Warszawy.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We WTOREK, dnia 7 października

Andrea

KOMEDYA w 4 aktach, w 6 obrazach, przez W. Sardou, przetłomaczył St. Kremer.

OSOBY:

Stefan hr. de Toeplitz	p. Janowski
Fryderyk Timer, jego szwagier	p. Dobrzański
Kaulben, baron	p. Popławski
Birschman, złotnik	p. M. Trapszo
Raimun, dyrektor opery	p. Gorzkowski
Baltazar	p. Winkler
Doktór Bazilos	p Staszkowski
Generał Cracovero	p. Roman
Rerel.	p. Staszewski
Widmer } dziennikarze	p. Danielewski
Kraft, sekret. Kaulbenap	p. Wirgiliusz
Schramm. stróż	p Ceremurzyński
Mablon, maszynista	p. Bartoszewski
Rudolf, kamerdyner	p. A. Olszewski
Inspicyent	p. Zaborski
Lambert, fryzyer	p. Zdzieszyński
Praktykant ze sklepu	p. Bartoszewski
Gen. Petoropsko } ciało	p. Wisłocki
Hrabia Homar } dyplo-	p. Walentowski
Ragon } matycy.	p. Chyrzakowski
Andrea	p-ni Bisen Janowska
Tekla baronowa	p-ni Staszkowska
Sylwania, pokojow. Stelip-na	Meszczerska
Stella, baletniczka	p-na Pichorówna
Józefa, pokojowa Andreip-ni	Zdzieszyńska
1 służący	* * *
2 „	* * *
3 „	* * *

Rzecz dzieje się w Wiedniu.

Pani Bissen-Janowska przedstawi rolę „Andrei."

POTRZEBNĄ jest

francuska nauczycielka

na wieś do starszych dzieci, posiadająca także język niemiecki. Oferty w administracyi Dziennika pod. lit. B. F. 1883—3—1

Nauczycielka

z patentem poszukuje korepetycyj. Oferty proszę składać w administracyi Dziennika pod lit. S. M. 1894—2—1

Dr. Lidya Złobina

z PETERSBURGA

przyjmuje chorych (kobiety i dzieci) codziennie od godziny 12—3, ulica Zachodnia № 55. 1880—3—1

Dr. Maksymiljan Cohn

powrócił z za granicy. 1804—6—1

Dr. Stanisław Łagowski

b. asystent przy katedrze fizyjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jaeckla. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324—30—15

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejową № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żołądek i kiszki** od godziny 7½ — 10 rano i od 3 — 5 po południu. 1402—0—11

DENTYSTA

B. Brzozowski

(w Rosyi i Niemczech aprobowany) powrócił, mieszka przy ulicy Piotrkowskiej № 39, dom p. Czapiewskiego, nad cukiernią p. Wüstehubego. 1881—4—1

Dr. Jakób Kohn

po odbytych w Wiedniu studyach powrócił do Łodzi i przyjmuje **wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci**, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego № 45 (nowy). 1781—15—6

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu fabryki „NATALIN"

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe**, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych

STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.

1398—0—13

Ostrzeżenie.

SKRADZIONO sola **weksel** na rs. 200 bezterminowy wystawiony przez W-go Jana Gnoińskiego, właściciela dóbr Leźniczka Mała i Wągczew na okaziciela i **rewers** na rs. 690 wydany dnia 15 sierpnia r. b. przez tegoż J. G. na Józefa Mietlickiego, płatny dnia 1 listopada r. b. Ostrzega się aby wekslu tego i rewersu nikt nienabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniono, a nieprawy nabywca, ścigany będzie sądownie.

Józef Mietlicki. 1895—3—1

Do SZKOŁY FABRYCZNEJ potrzebny jest

NAUCZYCIEL z patentem,

język niemiecki wymagalny, pierwszeństwo ma kawaler albo bezdzietny. O warunkach dowiedzieć się w Piotrkowie w hucie szklannej. 1878-3-1

Pilzeńskie piwo.

Szanownej Publiczności i W-ym Gościom moim mam honor niniejszem donieść, że z dniem 1 b. m. w mej **restauracyi hotelu w Victoria** sprzedaję piwo nietylko z browaru Pp. Gelich, lecz także **prawdziwe Pilzeńskie** i tak zwane **„Exportowe"** pożądane przy śniadaniach

☞ Poręczając za smaczną i zdrową kuchnię, polecam się z powyższem piwem i zostaję

z głębokim szacunkiem

E. Freudenberg. 1867—5—1

Drzewa ALEJOWE

piękne, duże, w pniach silne, poszukuje **park „Juljanów"** pod Łodzią. 1860—12—1

Ulica Ś-go Andrzeja № 761-F

dwa pokoje

i kuchnia ZARAZ do wynajęcia. Stróż wskaże. 1882-3-1

OBЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 3 Октября сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Штарка подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Александру Купке, заключающееся въ столярскихъ станкахъ, мебели и швейной машинѣ и оцѣненное 108 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій пріобрѣтателя правъ И. Злотовскаго, Ицека Глиценштейна.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

г. Лодзь, Сентября 19 1890 г.

Судебный Приставъ Сушинскій. 1889—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 10 Октября сего 1890 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домѣ Штарка подъ N 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Эдуарду и Эмиліи супр. Дизнеръ, заключающееся въ мебели и коровахъ и оцѣненное 102 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Абрама Ржезинскаго, Шимона Бирбаума. Ицека Зитенфельда и Менделя Померанца.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 20 дня 1890 г.

Судебный Приставъ, Сушинскій. 1888—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 4 Октября 1890 года съ 10 час. утра въ городѣ Лодзи по Новомейской улицѣ подъ N 21, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Шмулю Глиценштейну, состоящее изъ мебели, лампахъ, зеркалахъ, картинахъ, платьѣ и водкѣ, оцѣненное для торговъ въ 158 руб.

Судебный Приставъ Островскій. 1886—1—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N 1437, объявляетъ, что 10 Октября сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ семъ Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Лейзеру Глизеру, заключающееся въ мебели, швейной машинѣ, кухонной посудѣ и платьѣ и оцѣненное 101 руб. 50 коп. на удовлетвореніе претензій разныхъ лицъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 19 дня 1890 г.

Судебный Приставъ Сушинскій. 1887—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ № 1339, объявляетъ что Октября 10 дня сего 1890 года съ 10 час. утра, въ г. Лодзи по Св. Андрея улицѣ подъ № 761-а, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Густаву Шнайдеру, заключающееся въ точильныхъ машинахъ и оцѣненное 160 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Михаила Лашкевича.

Опись, и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

гор. Лодзь, Сентября 23 1890 г.

Судеб. Приставъ Дудзинскій. 1885—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ г. Лодзи подъ N. 440 на основаніи 1030 ст. уст. гр. суд., объявляетъ, что 2 Октября 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Станиславу Стоковскому, на удовлетвореніе претензій Густава Штольцмана, находящагося въ имѣніи Топжево, Лодзинскаго Уѣзда, состоящаго изъ 100 корцевъ ржи и 110 корцевъ пшеницы, оцѣненнаго для торговъ 955 руб. — коп.

Продажа будетъ производиться на новомъ Рынкѣ въ гор. Лодзи.

Гор. Лодзь 11 Августа 1890 г.

Судебный Приставъ Робако скій. 1890—1—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ гор. Лодзи подъ N 440, по Завадзкой ул. на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 4 Октября 1890 г. въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Николаю Штарку, на удовлетвореніе претензій Августа Шмидтъ и несовершеннолѣтнихъ Шмидтъ, находящагося въ гор. Лодзи подъ N 1437 по Цегельянной улицѣ, состоящаго изъ мебели, домашней утвари, возовъ, экипажей, зернового хлѣба, лошадей и коровы, оцѣненнаго для торговъ 926 руб.

Продажа будетъ производится на мѣстѣ храненія въ гор. Лодзи подъ № 1437.

Гор. Лодзь 22 Сентября 1890 г.

Судебный Приставъ Робаковскій. 1891—1

Oddział sprzedaży detalicznej

HURWITZ i Syn

w ŁODZI, ulica **Piotrkowska**, dom S. Rosenblatta

poleca:

wielki wybór krajowych i zagranicznych towarów, jako to.

☞ ***szewioty, kamgarny i t. p.***

Ceny stałe! 1779—10—1

LECZNICA prywatna

wyłącznie dla chorych **wenerycznych** i dla **kobiet.** Godziny przyjęcia: choroby **weneryczne i skórne** od 9—11 z rana; **choroby kobiece** od 3—6 po poł. Ulica **Piotrkowska Nr. 39**, dom W-go **Czapiewskiego**, nad cukiernią Pana **Wüste hube** 1647—20—1

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Krystyana Wutke

w ŁODZI, ulica **Zawadzka**, dom W-go Scheiblera.

poleca:

☞ WIELKI WYBÓR

materyałów krajowych i zagranicznych

☞ na SEZON JESIENNY. ☜

CENY UMIARKOWANE.

1833—9—1

PAPIEROSY GOŚCINNE

10 sztuk **6** kop. — **5** sztuk **3** kop.

FABRYKI NAJWYŻEJ zatwierdzonego TOWARZYSTWA

A. N. Bogdanow i K°

w PETERSBURGU,

z powodu pojawienia się w handlu falsyfikatów, nazwami i opakowaniem podobnych do prawdziwych, wypuszczone zostały obecnie

w odmiennem opakowaniu

mianowicie z etykietami złotemi i czerwonemi na tle białem oraz napisem w około każdego pudełka białemi literami na tle niebieskiem.

A. N. Bogdanoff & C-omp.

„Gostinnyja A. N. Bogdanow i Komp."

Papierosy Gościnne w tem nowem opakowaniu polecamy uwadze pp. palących, nadmieniając, że **jednocześnie ze zmianą opakowania i sam gatunek papierosów został znakomicie ulepszony.**

Zarząd Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa

A. N. Bogdanow i Komp.

1748—5—1

Magazyn Mód

HELENY NIKLAS

Piotrkowska Nr. 64 vis-a-vis Lorentza.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na sezon zimowy został zaopatrzony

w wielki wybór kapeluszy

i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach.

1815—6—1

Nowo UZUPEŁNIONE PRZEPISY o pracy małoletnich

(do wywieszenia na ścianie)

są do nabycia w administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 23 Сентября 1890 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".